

O. TACJAN WÓJCIAK OFM

## **EUCHARYSTIA SZANSĄ MORALNEGO ODRODZENIA W CHRYSZTUSIE**

I. Teologia Eucharystii – II. Wokół trudności zrozumienia Eucharystii – III. Próba pogłębionej refleksji eucharystycznej

Zakończony nie tak dawno 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu był kolejną szansę przemyślenia roli i miejsca Eucharystii w życiu każdego chrześcijanina. Z faktu, iż jest ona swoistego rodzaju „streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary” (KKK 1327), wynika pilna potrzeba, aby refleksję tę potraktować z należną jej powagą oraz zrozumieniem. Eucharystia stanowi bowiem znak głębokiego zjednoczenia człowieka z Bogiem. Owa komunia jest jednak dla człowieka pewnego rodzaju wyzwaniem moralnym, w obliczu którego musi on ustawicznie rewidować swój stosunek do otaczającej go rzeczywistości. Okazuje się bowiem, iż wspomniana wcześniej korekta ludzkiego systemu wartości nastęrcza współczesnemu światu chrześcijańskiemu niemało trudności. Albowiem atrakcyjność i siła przebicia laickiej wizji porządku moralnego wydaje się w wielu przypadkach skutecznie konkurować nawet z samym Bogiem (por. TMA 36). Wyraźnie świadczy to o poważnym kryzysie moralnym, jaki dotknął naszą cywilizację. Odrzucając bowiem to, co jest obiektywnie dobre, poszedł człowiek drogą, która faktycznie nie jest ani drogą rozwoju, ani drogą samorealizacji, a tym bardziej upragnionej wolności w działaniu.

Sytuację tę należałoby odczytać jako swoisty znak czasu. Dlatego też w odnowionej i pogłębionej refleksji teologiczno-duszpasterskiej zarysowuje się realna szansa w odszukaniu zagubionej tożsamości chrześcijańskiej człowieka wierzącego kończącego się drugiego tysiąclecia. Przedmiotem zaś tej szansy jest sakrament Eucharystii jako szczególny dar Boga dla ciągle poszukującego człowieka<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą przed siedzibą arcybiskupów krakowskich*, w: *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja. Tekst autoryzowany*, red. M. NOWACZYŃSKA, D. STRZAŁKO, Poznań 1987, s. 86n.

## I. Teologia Eucharystii

Ilość określeń, jakie zna i używa Kościół na oddanie tej rzeczywistości, jaką jest Eucharystia, wskazuje jednoznacznie na niezmiernie bogactwo omawianej problematyki (por. KKK 1328-1332). Można z całą pewnością stwierdzić, iż każde z nich stanowi inny, a jednocześnie samodzielny sposób patrzenia na całość prezentowanego zagadnienia, wyznaczając tym samym zakres treściowy jej teologicznego rozumienia. Otóż istnieje wiele możliwości, które pozwalają w węższym lub szerszym zakresie przedstawić teologię Eucharystii. Jednym z nich jest analiza najczęściej używanych pojęć, którymi posługuje się Kościół w swej teologicznej refleksji. Dlatego też zgodnie z wcześniej przyjętymi założeniami<sup>2</sup> analizie zostaną poddane te pojęcia, które jak się wydaje w sposób najbardziej pełny otwierają przed człowiekiem szansę moralnego odrodzenia w Chrystusie.

Sam termin Eucharystia wywodzi się z języka greckiego „eucharistein” i tłumaczy się go jako dziękczynienie<sup>3</sup>. Obok określeń takich jak: Msza św. czy też Komunia św., Eucharystia jest najczęściej stosowanym pojęciem. Fakt ten pozwala na wyeksponowanie dziękczynnego charakteru ludzkiej egzystencji, albowiem zarówno życie człowieka, jak i jego szeroko rozumiana aktywność ma swe odniesienie do łaski. Bez niej dzieło człowieka zostaje pozbawione sensu oraz wartości (por. J 15,5; Flp 4,13). By jednak mieć w sobie tę zdolność do zauważenia obecności Boga poprzez łaskę w życiu człowieka, czyli zdolność do dziękczynienia, potrzebna jest odpowiednia wrażliwość moralna, usposobienie. Dzięki tej wrażliwości pozostaje człowiek w kręgu oddziaływania Boga a nawet sam – idąc niejako za głosem łaski – zaczyna przejawiać odpowiednią inicjatywę w zakresie swych wyborów moralnych<sup>4</sup>.

Taka koncepcja, a poniekąd także i charakter Eucharystii, wyraźnie wymaga ze strony człowieka postawy zaangażowania, czujności, a co za tym idzie, pewnego twórczego wkładu w jej należytą interpretację. Dzięki otwarciu się na eucharystyczną obecność Boga staje człowiek przed ciągłą potrzebą nawrócenia, doskonalenia swego człowieczeństwa. To zaś z kolei daje mu szansę moralnego odrodzenia. Chrześcijanin od tego momentu – jak stwierdza św. PAWEŁ – przestaje żyć swoim życiem, a żyje życiem Boga (por. Flp 1,21). I w tym też wymiarze Eucharystia jest dla człowieka wierzącego niepowtarzalną szansą odzyskiwania utraconej częstokroć przez grzech wolności.

<sup>2</sup> Por. tytuł artykułu.

<sup>3</sup> Por. *Słownik grecko-polski*, red. Z. ABRAMOWICZÓWNA, t. II, Warszawa 1958, s. 378.

<sup>4</sup> Por. A. SZOSTEK, *Natura. Rozum. Wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej*, Rzym 1990, s. 111-113.

Moralne odrodzenie w Chrystusie bardzo wyraźnie zwraca uwagę na inny z terminów, jakim dość często posługuje się teologia, a mianowicie komunია. Greckim odpowiednikiem tego słowa jest „koinonia”<sup>5</sup> i oznacza ono zjednoczenie. W konkretnym zaś przypadku chodzi o komunię człowieka z Bogiem. W komunii Bóg daje się człowiekowi jako dar. A ten należycie usposobiony winien ów dar nie tylko przyjąć, ale również zadbać o jego rozwój.

Przyjęcie Boga jako daru wiąże się nierozdzielnie z podstawowym celem życia człowieka wierzącego, jakim powinno być jak najściślejsze zjednoczenie z Bogiem. Postulat ten ma bowiem mocne podłoże biblijne. Człowiek stworzony na Boży obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,27), odzwierciedla w sobie prawdę o tym, że Bóg jest dobry (por. Mk 10,18). Nie sposób zatem oprzeć się przekonaniu, iż urzeczywistnienie tej prawdy musi siłą rzeczy znaleźć swoje odniesienie do moralnego wizerunku człowieka. A ten z kolei jest kształtowany w oparciu o moralność Nowego Przymierza<sup>6</sup>

Jedynie tylko w formie pewnego uzupełnienia warto zaznaczyć, że wizerunek ten jest zdecydowanie inny od wizerunku, jaki częstokroć dzisiaj próbuje się lansować. Stąd też, mówiąc o komunii człowieka z Bogiem, trzeba mieć świadomość, że dokonuje się ona na płaszczyźnie moralnej, której cechą charakterystyczną jest radykalizm (por. Mt 5,43-48). Nie jest to radykalizm stojący na straży panujących zakazów lub nakazów, lecz radykalizm, który opiera się na przykładzie życia Jezusa Chrystusa. I dlatego też tym, co wyróżnia moralność Nowego Przymierza spośród innych koncepcji moralności, jest postawienie w jej centrum Boga<sup>7</sup>

Prawdziwe zjednoczenie z Bogiem polega na pełnym zaakceptowaniu wymogów Dobrej Nowiny. Droga do zjednoczenia prowadzi poprzez trudną lekcję przykazania miłości<sup>8</sup>, nawrócenie<sup>9</sup> aż do naśladowania Jezusa<sup>10</sup>

Nie sposób wyrazić Bogu wdzięczności za fakt wybrania, obdarzenia wielką godnością, czy też wreszcie możliwość zjednoczenia z Nim bez poparcia na życie człowieka poprzez pryzmat ofiary. Ofiara, jako kolejny przykład wyrażenia teologii Eucharystii, stanowi nie tylko nieodłączny element naśladowania Chrystusa, nawrócenia czy realizacji przykazania miłości. Ale przede wszystkim tkwi ona bardzo głęboko w naturze Boga, a tym samym i

---

<sup>5</sup> Por. *Słownik grecko-polski*, s. 685.

<sup>6</sup> Por. J.K. NAGÓRNY, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 1989.

<sup>7</sup> Por. P. GÓRALCZYK, *Jezus Chrystus normą moralności chrześcijańskiej*, ComP 17(1997)2, s. 101-113.

<sup>8</sup> Por. *tamże*, s. 283-302; H.D. WENDLAND, *Etica del Nuovo Testamento*, Brescia 1975, s. 28n.

<sup>9</sup> Por. *tamże*, s. 302-315; R. SCHNACKENBURG, *Metanoia*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. J. HOFER, K. RAHNER, t. VII, Freiburg 1986, kol. 356-359.

<sup>10</sup> Por. *tamże*, s. 315-330; T. GOFFI, *Sequela/Imitazione*, w: *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, red. F. COMPAGNONI, G. PIANA, S. PRIVITERA, Milano 1990, s. 1213-1216.

człowieka. W Piśmie św. występuje wiele miejsc wskazujących na ów znamieny paradoks – aby coś zyskać, trzeba najpierw umieć stracić<sup>11</sup>; aby żyć trzeba być gotowym umrzeć.

Ludzkość mając więc przed oczyma przykład swego Zbawiciela, który stał się ofiarą za nasze grzechy (por. 1J 2,2), winna dążyć do asymilacji tej prawdy, że życie chrześcijańskie jest życiem „dla kogoś”, względnie „dla czegoś”. Myśl ta zostanie jeszcze poddana szerszej analizie w dalszej części artykułu. Niemniej jednak warto w tym miejscu podkreślić, że Eucharystia staje się próbą a zarazem okazją do odczytywania jej w kategorii ofiary Boga i ofiary człowieka. Jak Chrystus miał do spełnienia określoną misję, tak zadaniem chrześcijanina jest „dać świadectwo prawdzie” (por. J 18,37), prawdzie o Bogu, który ustawicznie się ofiaruje i który zbawia (por. KKK 1365-1366).

Rys ofiarniczy Eucharystii wskazuje także na fakt, iż jest ona „nośnikiem” zbawienia. Dzieje się tak z jednej strony dlatego, że Chrystus będąc ofiarą za nasze grzechy, odkupił nas na Golgocie, a Eucharystia jest pamiątką i urzeczywistnieniem tego jakże ważnego wydarzenia (por. KKK 1354,1358-1359,1362-1366). Ponadto spożywanie z wiarą Ciała i Krwi Pańskiej stanowi gwarancję życia wiecznego, czyli zbawienia (por. J 6,58). Ukoronowaniem niejako tej inicjatywy zbawczej Boga jest stała Jego obecność nie tylko już we wspomnianej powyżej Eucharystii, ale w całym wymiarze sakramentalnym<sup>12</sup>

Z drugiej zaś strony znak pełnej jedności człowieka z Bogiem (Komunia św.) wymaga od chrześcijanina podjęcia starań o rzeczywistą komunę – komunę myśli, serca oraz działań. Przejawem tych starań ma być ciągła formacja, która ujawnia się w widocznej dynamice rozwoju. Prowadzi do zjawiska, które można by określić mianem „moralności eucharystycznej”<sup>13</sup>, moralności będącej wezwaniem do odrodzenia w Chrystusie<sup>14</sup>

Ostatnim z pojęć, które odnoszą się ściśle do teologii Eucharystii, jest Msza św. Cytowany wielokrotnie i przy różnych okazjach najnowszy Katechizm Kościoła Katolickiego tłumaczy Mszę św. w sposób dynamiczny, jako posłanie wiernych z ściśle określoną misją. Tą misją ma być pełnienie woli Bożej wszędzie tam, gdzie Opatrzność Boża człowieka skieruje (por. KKK 1332). Tym samym wypełnia on trojaką funkcję Chrystusa: kapłańską, prorocką oraz królewską<sup>15</sup>, poprzez którą najlepiej i najpełniej realizuje swą życiową misję.

<sup>11</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin 1994, s. 90.

<sup>12</sup> Por. F. GRENIUK, *Sakramenty źródłem zobowiązań moralnych*, RTK 34(1987)3, s. 14.

<sup>13</sup> Por. C. BARTNIK, *Eucharystia uniwersalna*, CT 56(1986)2, s. 16.

<sup>14</sup> Por. B. HÄRING, *Liberi e fedeli in Christo. Teologia morale per preti e laici*, t. I, Roma 1980, s. 284, 567.

<sup>15</sup> Por. E. GALBIATI, *L'Eucharistia nella Bibbia*, Milano 1982, s. 239.

Funkcję kapłańską należy w konkretnym przypadku pojmować jako składanie oraz poświęcanie zarówno własnego życia, jak i całego stworzenia Chrystusowi, podobnie jak On ofiarował siebie samego na drzewie krzyża za grzechy świata. Aby sprostać temu zadaniu, trzeba dążyć do pełnego uczestnictwa w Eucharystii, przenosząc ją tym samym w życie codzienne i dbając o jego uświęcenie. Człowiek staje się jak gdyby kapłanem stworzenia (por. ChL 14)<sup>16</sup>.

Z kolei uczestnictwo w prorockim urzędzie Chrystusa rozumie się jako przyjęcie Ewangelii i głoszenie jej słowem i czynem. Nauki Jezusa są naukami Proroka wszech czasów, który podjął śmiałą i odważną walkę z przejawami zła. Jego przykład ma zachęcać i jednocześnie umacniać w dążeniu do realizacji orędzia ewangelicznego mimo panujących czasami trudności (por. ChL 14)<sup>17</sup>

Wreszcie realizacja funkcji królewskiej Chrystusa stawia przed chrześcijaninem zadanie wcale niełatwe. A mianowicie chodzi o umiejętność rozpoznawania i właściwego odczytywania „znaków czasu” (por. KDK 4). Zadanie to o tyle wydaje się być trudne, o ile weźmie się pod uwagę fakt, że w dobie współczesnej obraz wielu rzeczy i spraw jest z różnych przyczyn nieostry. Owa umiejętność właściwego rozróżniania wymaga postawy ewangelicznej czujności (walka pomiędzy królestwem grzechu a królestwem łaski)<sup>18</sup> Szczególnie wydaje się to być ważne w chwili, gdy człowiek wierzący zaangażowany w przemianę świata (w budowę Królestwa Bożego na ziemi) może nawet niechcący zachwiać równowagę, jaka musi być zachowana pomiędzy tym, co naturalne, a tym, co nadprzyrodzone.

Podsumowując dotychczasowy stan refleksji nad rozumieniem teologii Eucharystii w oparciu o wybrane terminy określające tę problematykę, trzeba mocno podkreślić, iż nie odzwierciedlają one jedynie stanu wiedzy teologicznej. Nie są zwykłą teorią, lecz posiadają swoje bardzo głębokie zakorzenienie w praktyce dnia codziennego. Stanowią realną szansę moralnej odnowy współczesnego człowieka. Na ile szansa ta jest wykorzystana przez współczesnego katolika, pokaże kolejna część prezentowanych rozważań.

## II. Wokół trudności zrozumienia Eucharystii

Podstawowym powodem, dla którego współczesny chrześcijanin ma kłopoty ze zrozumieniem Eucharystii, jest ciągle zawężająca się sfera obecności

---

<sup>16</sup> Por. W. SŁOMKA, *Kapłaństwo laikatu a świecka droga świętości według Soboru Watykańskiego II*, RTK 20(1973)3, s. 53-70.

<sup>17</sup> Por. J. DYDUCH, *Kim jest wierny świecki*, AK 82(1990)3, s. 374.

<sup>18</sup> Por. W. PRZYCZYNA, *Teologia ewangelizacji*, Kraków 1992, s. 166n.

Boga w jego życiu zawodowym, rodzinnym czy też prywatnym<sup>19</sup> Jak się słusznie wydaje, taki stan rzeczy wynika z fałszywej wizji wiary w życiu człowieka. To charakterystyczne zjawisko „prywatyzacji wiary” skutecznie pozbawia ją bardzo istotnego elementu, jakim jest dynamizm działania. Bez tego dynamizmu Bóg, religia, wiara, życie sakramentalne są czymś głęboko niezrozumiałym. Przypomina to sytuację tzw. „zawieszenia w próżni”. W sumie dość paradoksalnym i zarazem tragicznym efektem takiej opcji jest znudzenie Bogiem! A w konsekwencji poszukiwanie wiary z jak najmniejszą liczbą zobowiązań, a szczególnie tych, które będą domagać się od człowieka trudnych wyborów moralnych<sup>20</sup>

Kolejną przeszkodą w drodze do zrozumienia przesłania Eucharystii jest współczesny styl życia. Człowiek kończącego się XX wieku żyje pod każdym względem intensywniej niż miało to dla przykładu miejsce na początku obecnego stulecia. Era komputerów, szybkich oraz wygodnych środków lokomocji, prawie niczym nieskrępowanym dopływem informacji, oprócz niekwestionowanych sukcesów przyniosła ze sobą również wiele trudnych problemów. Niektóre z nich jakby przerastały samego człowieka. Inne wydają się być wcale niezauważane albo też nie zasługują – zdaniem niektórych – na miano problemu, gdyż są przecież ważniejsze sprawy: bezrobocie, brak pieniędzy, złe warunki socjalne itp. Obserwując naszą polską codzienność, można dojść do przekonania, że takim właśnie przykładem problemu na marginesie życia jest szeroko rozumiany kontakt z Bogiem.

Egzemplifikacją takiego sposobu myślenia może być fakt braku większego zainteresowania potrzebą regularnego udziału w niedzielnej Mszy św., praktykach sakramentalnych lub też podnoszenia poziomu swej wiedzy religijnej poprzez czytanie Pisma św., literatury i prasy religijnej. Nie trzeba chyba w tym miejscu udokumentowywać prawdy, że tego typu postawy zdecydowanie osłabiają wiarę, jak i noszą na sobie znamię antyświadectwa<sup>21</sup>

Oczywiście, mówiąc o trudnościach w zakresie rozumienia rozważanego tematu, trzeba mieć świadomość, że nigdy stanu refleksji w tym przedmiocie nie będzie można uznać za zamknięty. Jest to niemożliwe choćby z tego powodu, iż Eucharystia wyraża prawdę o Bogu. A Boga przecież nie sposób ogarnąć jakkolwiek refleksją.

Innym z powodów, które utrudniają na co dzień percepcję moralności eucharystycznej, jest brak pełnej świadomości lub jej stan fragmentaryczny od-

<sup>19</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Religia i religijność w telewizji*, w: *O Panu Bogu w telewizji*, red. L. DYCZEWSKI, Częstochowa 1996, s. 75.

<sup>20</sup> Por. J. NAGÓRNY, *Kościół nakazów i zakazów*, w: *Problemy współczesnego Kościoła*, red. M. RUSECKI, Lublin 1996, s. 407-412.

<sup>21</sup> Pewnego rodzaju przykładem opisującym proces niedowartościowania problematyki religijnej w życiu człowieka może być pozycja: F. ADAMSKI, *Ateizm w kulturze polskiej*, Kraków 1993. Por. także: M.P., *Blaski i cienie polskiego katolicyzmu*, w: „Biuletyn KAI” 5(1997)1, s. 5.

nośnie do potrzeby nawrócenia. Nawrócenie jest bowiem warunkiem usłyszenia i przyjęcia Słowa Bożego, przyjęcia Boga. Eucharystia stawia przed współczesnym człowiekiem wymóg bycia świętym; wyzwolenia się od tego co faktycznie jest źródłem zniewolenia. Hasło zatem tegorocznego kongresu: „Eucharystia a wyzwolenie” pozwala w tym momencie na wysnuć daleko idących postulatów o charakterze moralnym. Używając bardzo wielkiego skrótu myślowego, trzeba stwierdzić wprost, że Eucharystia z całą stanowczością domaga się nawrócenia!

To stanowcze nawoływanie do porzucenia drogi grzechu nie pozostawia najmniejszych nawet złudzeń co do stopnia swej kategoryczności (por. Wj 22,30; Mt 5,48; 10,38). Moralność oparta na Eucharystii nie zna kompromisu. Kompromisu tak bardzo dziś lansowanego i będącego, jak uważają niektórzy, warunkiem „sine qua non” obecnie panującej moralności. Tymczasem Jezus pokazuje, iż w świecie wartości absolutnych dla chrześcijanina praktycznie nie ma możliwości wyboru. Albo się jest z Chrystusem albo się jest przeciwko Niemu (por. Mt 12,30). Ten nie do końca uświadomiony strach przed pełnym oddaniem się Jezusowi, zawierzeniu Mu jako jednemu Zbawcy, wydaje się być kolejną przeszkodą na drodze zasymilowania całej prawdy o Eucharystii<sup>22</sup> Trudność tę dodatkowo komplikuje trwający wyraźnie już od kilku lat kryzys poczucia grzechu (por. ReP 18).

Ów brak poczucia grzechu lub jak kto woli, zacieranie czytelnej granicy pomiędzy dobrem i złem w sposób oczywisty nie pozostaje obojętne wobec dynamizmu wiary na co dzień. Zło jest dla człowieka tak bardzo przytłaczające, że jest on niemalże absolutnie przekonany o tym, iż życie przykazaniami jest w pewnych sytuacjach niemożliwe. Co więcej, przyjęte rozwiązania są klasycznym przykładem kompromisu zawartego ze złem; kompromisu, który jest postrzegany jako coś, co ma uchodzić za zupełnie normalne a nawet pragmatyczne. Dlatego też naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy jest swoista nieumiejętność dostrzeżenia w Bogu swojej siły i mocy. Aczkolwiek w postawie tej nie ma ze strony człowieka aktu totalnego odrzucenia Boga. Niemniej jednak da się wyraźnie zaobserwować pewnego rodzaju niemoc. Stąd też eucharystyczna obecność Chrystusa w świecie, w ludzkiej egzystencji jest dla człowieka wierzącego czymś niezmiernie odległym, zupełnie nieosiągalnym. Dlatego nie traktuje jej jako wezwania, a tym bardziej jako imperatywu do moralnej odnowy. I jest to pewien tragizm ludzkiej egzystencji; tragizm, czasami bezsilnego usiłowania skorzystania z czegoś, co stanowi skuteczną obronę przed różnego typu zagrożeniami o charakterze moralnym.

---

<sup>22</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie na Anioł Pański w dniu 2.03.1997 r.*, w: „Biuletyn KAI” 5(1997)9, s. 16.

### III. Próba pogłębionej refleksji eucharystycznej

Dlatego też – jak się słusznie wydaje – nie należy ustawać w różnorodnych próbach, zarówno na płaszczyźnie teologicznej, jak i duszpasterskiej, które będą zmierzać do usunięcia tego wszystkiego, co w jakikolwiek sposób staje na przeszkodzie we właściwym zrozumieniu i przeżyciu Eucharystii. Jak również dążyć do ciągłego pogłębienia tej problematyki w taki sposób, aby jeszcze lepiej przybliżyć ją wiernym oraz pomóc im w przyjęciu tych prawd i wartości, które są rzeczywiście nieodzowne dla należytego rozwoju ich wiary w eucharystyczną obecność Boga wśród swego ludu.

Cel ten bez wątpienia jest możliwy do osiągnięcia między innymi poprzez dbałość o poprawne sprawowanie liturgii, katechezę, ale także przez pogłębienie normatywnego charakteru Eucharystii. W jakimś sensie zostało już to poniekąd uczynione. Niemniej jednak warto w tym miejscu zwrócić jeszcze uwagę na inne elementy refleksji teologicznej, które w znacznej mierze mogą pomóc w głębszym odczytaniu znaku Eucharystii.

1. „(...) to czyńcie na moją pamiątkę!” (Łk 22,19). Słowa te należałoby odczytywać w kontekście zaproszenia, jakie Jezus kieruje do każdego chrześcijanina. Obecność na niedzielnej Mszy św. i pełne w niej uczestnictwo jest spełnieniem woli samego Chrystusa. Nieobecność zaś – szczególnie ta, która nie jest niczym uzasadniona – może być bardziej lub mniej świadomym odrzuceniem tegoż zaproszenia. Jeżeli my jako ludzie przywiązujemy czasami ogromną wagę do różnego typu zaproszeń, to trzeba mieć jednak w tym samym momencie świadomość czyje zaproszenie odrzucam!<sup>23</sup>

2. Opuszczając niedzielne spotkania eucharystyczne, człowiek wierzący naraża się na osłabienie, a przy stałej i długotrwałej absencji nawet na utratę swej wiary. Już sam fakt, iż nie czuje się potrzeby uczestnictwa we Mszy św. w niedzielę, świadczy o pewnym kryzysie wiary. Oto przychodzi niedziela a chrześcijanin potrafi ją spędzić bez świadomości, iż jest to dzień poświęcony Panu. Dzień, w którym powinien mieć czas zarówno na kontakt ze Słowem Bożym, jak i na lekturę religijną, osobistą refleksję itp. W dzień roboczy nie ma wszak na to czasu – tak przynajmniej próbuje usprawiedliwić swój ściśle wykrojony czas na sprawy Boże. Ujawnia się przy tej okazji rzecz co najmniej paradoksalna. Otóż na rzeczy najważniejsze i kluczowe w życiu współczesnego człowieka wierzącego przeznaczają się w gruncie mało czasu. Pomijając już zupełnie ważny skądinąd problem efektywności zaangażowania w rozwój i pogłębienie swej relacji ze Stwórcą. Można częstokroć odnieść wrażenie, o czym

<sup>23</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na Błoniach Krakowskich (10.06.1979 r.)*, w: *Pielgrzymka do Ojczyzny. Przemówienia i homilie Ojca św. Jana Pawła II*, red. H. FRĄCZEK, M. KORNASOWA, Warszawa 1982, s. 260.



była już zresztą mowa, iż to akurat dla dość znacznego odsetka świata chrześcijańskiego ponoć nie stanowi problemu. Tymczasem sprawą wprost oczywistą jest potrzeba „zainwestowania” w rozwój i pogłębienie swej wiary<sup>24</sup>

3. W ten oto sposób przychodzi czas, by zwrócić uwagę na problem dbałości o odpowiedni rozwój kontaktów człowieka z Bogiem. Tak jak rozkwit miłości lub przyjaźni wymaga ze strony człowieka postawy aktywnej, tak samo chrześcijanin otwarty na działanie łaski jest w stanie ją wykorzystać dla wypracowania odpowiedniego modelu współpracy z Bogiem. Wiara nie jest wartością stałą. Wiara jest łaską, która domaga się ze strony chrześcijanina zainteresowania, współpracy. W przeciwnym razie prowadzi wprost do zupełnej obojętności na obecność wartości religijnych w życiu poszczególnego człowieka<sup>25</sup>

4. Uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. nabiera także w dobie współczesnej charakteru swoistego wyznania wiary (por. Łk 12,8-10). Albowiem już sam fakt wejścia do świątyni w niedzielę może być odczytany jako samookreślenie się człowieka. Szczególnie dziś jest to godne podkreślenia, gdzie dość mocno do głosu dochodzi tendencja traktowania religii, a tym samym moralności jako sprawy prywatnej. Postawa ta w gruncie rzeczy jest zjawiskiem niezmiernie szkodliwym, gdyż naraża całą społeczność ludzi wierzących na anonimowość. W takiej zaś atmosferze nie da się zbudować wspólnoty, która jest przecież realną siłą wspierającą wysiłek życia w świetle ewangelicznego orędzia. Człowiek będący anonimową jednostką nie czuje więzi z Chrystusem i dlatego łatwiej jest mu ulec presji moralności okazjonalnej, przeważnie nieraz dalekiej od Jezusowego przesłania. Konsekwencją z kolei takiego stanu rzeczy jest utrata chrześcijańskiej tożsamości.

5. Mając na uwadze to, co zostało już powiedziane, nie sposób w chwili obecnej pominąć zagadnienia dawania złego przykładu, czyli braku na co dzień postawy apostołskiej. Wydaje się, że w dobie współczesnej przepowiadanie Ewangelii szczególnie jest związane z dawaniem świadectwa. Świat w wielu przypadkach skutecznie się „uodpornił” na moc słowa, a szczególnie tego, które próbuje mu stawiać wysokie wymagania moralne. Stąd płynie dziś bardzo mocno potrzeba budzenia właśnie takiej świadomości apostołskiej, która będzie z jednej strony doceniała, a z drugiej strony jednocześnie widziała potrzebę tego typu sposobu przepowiadania Dobrej Nowiny (por. DA 1-3.5-6.16-17; KK 33.35-36).

6. Szczególnym przejawem apostołstwa jest małżeństwo i rodzina. Przyносяc dziecko do chrztu św., rodzice składają obietnicę wychowania dziecka w wierze katolickiej. Wyrzeczenie się zła oraz wyznanie wiary stanowią nie-

<sup>24</sup> Por. A.F. DZIUBA, *Orędzie moralne Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996, s. 149.

<sup>25</sup> Por. J. ZABIELSKI, *Indyferentyzm religijno-moralny jako „znak czasu”*, w: *Ad libertatem in veritate. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Alojzemu Marcolowi w 65. rocznicę urodzin i 35-lecie pracy naukowej*, red. P. MORCINIEC, Opole 1996, s. 503-520.

zmiernie istotne uzupełnienie tejże obietnicy<sup>26</sup> Wiadomo bowiem nie od dziś, iż najlepszym sposobem wychowania jest zgodność słów i czynów. Wiadomo również o tym, że pewien zakres wiedzy jest przekazywalny tylko i wyłącznie poprzez przekaz wizualny. Dla przykładu trudno małemu dziecku w sposób teoretyczny przekazywać wiedzę o tym, jak ma się posługiwać sztućcami, wiązać buty, czy też się ubierać. Niezastąpioną rolę w tym momencie oddaje lekcja praktyki udzielona przez rodziców; rodziców, którzy w określonej fazie rozwoju dziecka są dla niego niemalże niepodważalnym autorytetem moralnym. Ma to kolosalne znaczenie w przypadku wychowania religijnego. Jak bowiem wytłumaczyć dziecku, że udział w niedzielnej Mszy św. jest czymś niezmiernie ważnym? Pamiętając przy tym, iż niejedyn dorosły katolik boryka się z trudnością należytego odczytania roli i miejsca Eucharystii w jego życiu.

Jeśli natomiast chodzi o wspólnotę małżeńską, to trzeba mieć na względzie również i fakt, iż ślubowanie małżeńskie jest w jakimś sensie braniem na swoje sumienie odpowiedzialności za zbawienie mojego współmałżonka. Małżeństwo jest przecież wspólnotą; wspólnotą nie tylko łoża i stołu – jak się zwykło mówić – lecz z chrześcijańskiego punktu widzenia również wspólnotą zbawienia. I dlatego sposób realizacji swojego powołania małżeńskiego nie pozostaje bez wpływu na przyszłe losy męża lub żony<sup>27</sup>

Reasumując niejako stan dotychczasowej refleksji nad omawianym tematem, trzeba z całą pewnością stwierdzić, iż poszukiwanie szansy odnowy moralnej w sakramencie Eucharystii jest ze wszechmiar uzasadnione. Eucharystia jawi się bowiem jako dar, a jednocześnie znak zobowiązującej obecności Boga w życiu człowieka wierzącego. Jest rzeczą znamioną, że idący ze Zmartwychwstałym Chrystusem uczniowie do Emaus wyznali wiarę w moc wyjaśnianego drogą Słowa Bożego. Natomiast pełne rozpoznanie Jezusa w towarzyszu drogi nastąpiło dopiero w momencie, gdy dokonał czynności łamania chleba (por. Łk 24,13-32). Jakkolwiek by nie spojrzeć na ów fragment ewangeliczny, to jednak wydaje się on kryć w sobie pewną teologiczną głębię, która w jakimś sensie potwierdza wielkie bogactwo treściowe Eucharystii.

Poprzez ten znak człowiek jest w stanie, zarówno poznać fundament swej godności, jak i odczytać treść swego życiowego powołania. Gotowość zaś do pełnej komunii z Bogiem w sakramencie Eucharystii staje się rzeczywistym weryfikatorem przyjętej wcześniej hierarchii wartości. W ten oto sposób Eucharystia, rozumiana jako spotkanie z Chrystusem nauczającym oraz zapraszającym do twórczego dialogu, może i faktycznie jest dla współczesnego człowieka najlepszą szansą do zrealizowania wizji prawdziwego człowieczeństwa.

<sup>26</sup> Por. *Obrzędy chrztu dzieci według rytuału rzymskiego*, Katowice 1972, s. 34, 48-50.

<sup>27</sup> Por. W. BOŁOZ, *Eklezjalne aspekty moralności chrześcijańskiej*, Kraków 1992, s. 138-147.